

Lublin, Boże Narodzenie 2000

MŁODOŚĆ KOŚCIOŁA – MŁODZI W KOŚCIELE

Bardzo Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego!

1. Podniosła radość, jaka towarzyszy nam przez cały Rok Wielkiego Jubileuszu, teraz właśnie osiąga swą pełnię i szczyt. Jest to przecież Jubileusz Wcielenia Bożego Syna. Przywołujemy na pamięć to niesłychane, choć odbywające się w głębokiej ciszy wydarzenie, gdy Bóg przyszedł na świat jako prawdziwy Człowiek, narodzony z Dziewicy Maryi. Stało się to w określonym miejscu i czasie – i w tym sensie wydarzenie to ma charakter historyczny, zarazem jednak przerasta i podporządkowuje sobie całą historię. „Narodzenie Jezusa w Betlejem nie jest faktem, który można uznać za zamkniętą przeszłość” – pisał Papież Jan Paweł II w Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000. „Przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata”. Jubileusz czyni tę obecność Chrystusa szczególnie żywą. Jest to rok łaski: czas pojednania z Bogiem i braćmi; czas, w którym Chrystus na nowo rozpala w nas szlachetne porywy serca, napędza otuchą i nadzieją mocniejszą, niż wszelka słabość i grzech. Jubileusz to czas młodości Kościoła i młodości wszystkich wiernych.

Czyż nie potwierdzają tego liczne uroczystości jubileuszowe, w których osobiście braliśmy udział lub które przeżywaliśmy za pośrednictwem prasy, radia i telewizji? Kto tylko mógł, przyłączał się do grup pielgrzymkowych zmierzających do Wiecznego Miasta, by tam przejść przez otwartą na czas Jubileuszu Świętą Bramę Bazyliki św. Piotra, by oczyścić serca w Sakramencie Pojednania i przyjąć Jezusa Eucharystycznego, by polecić Bogu w serdecznej modlitwie sprawy zarówno osobiste jak i Kościoła całego, by wreszcie spotkać się z Ojcem Świętym i wysłuchać Jego słów, w których znajdujemy zawsze tyle światła i mocy. Swój Jubileusz mieli ludzie starsi i chorzy, lekarze i politycy, biskupi i przedstawiciele laikatu. Szczególnie wielu rodaków wybrało się do Rzymu w lipcu, by wziąć udział – wraz z księdzem Prymasem i księżmi Biskupami – w Narodowej Pielgrzymce Polaków. Z każdej z tych pielgrzymek, podobnie jak z jubileuszowych uroczystości diecezjalnych, wracaliśmy wewnętrznie odrodzeni, odmłodzeni łaską, gotowi z nową energią podjąć zadania, jakie Bóg przed nami stawia – dla naszego uświęcenia i pożytku innych.

Jubileusz jest czasem młodości Kościoła, ponieważ Jezus Chrystus jest jedyną „Drogą, Prawdą i Życiem” człowieka. „Tylko w Chrystusie nowy człowiek, tajemnica bytu ludzkiego znajduje prawdziwe światło” – mówił Ojciec Święty rok temu, inaugurując obchody Wielkiego Jubileuszu. Tylko w Chrystusie człowiek może oprzeć się pokusie zniechęcenia i zgorzknienia, może wciąż na nowo cieszyć się życiem, jakie od Boga otrzymał, snuć ambitne plany na przyszłość, nie cofać się przed ofiarami, jakie każde dobre dzieło musi za sobą pociągać.

2. Bardzo nam tej jubileuszowej młodości potrzeba. Czas narodowego, politycznego odrodzenia, jaki zaczął się w Polsce ponad dziesięć lat temu, przeszedł już szereg etapów. Dzieło przebudowy życia społecznego okazało się trudniejsze, niż oczekiwaliśmy, fale konfliktów społecznych i protestów poszczególnych grup zawodowych idą jedna za drugą, nie ustają spory wśród polityków; trudno w tych okolicznościach wzbudzić nastrój młodzieńczego entuzjazmu i zapał twórczy. Ale my, chrześcijanie, pokładamy nadzieję w Bogu, nie we własnych tylko siłach. W homilii do uczestników Pielgrzymki narodowej Polaków Papież położył nam na serce dwa główne zadania: głoszenie Ewangelii poprzez świadectwo własnego życia i podejmowanie dzieł misyjnych oraz pamięć o „ubogich, uciśnionych, osamotnionych, chorych – tych wszystkich, których Chrystus obrał sobie jako szczególne środowisko obwieszczania 'roku łaski od Pana'”. Ojciec Święty przypomniał przy tym, że „obowiązek wychodzenia naprzeciw potrzebom ludzi pokrzywdzonych przez los spoczywa nie tylko na politykach, przedsiębiorcach czy organizacjach charytatywnych, ale na wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób mogą zaradzić potrzebom i biedzie innych”. Najlepsze nawet regulacje prawne i najbardziej sprawne organizacje społeczne nie zastąpią wrażliwego sumienia, prostego odruchu serca i osobistej ofiarności. Opcja preferencyjna na rzecz ubogich i potrzebujących jest szczególnie przekonującym świadectwem naszej wiary – i szczególnie drogą wewnętrznego odrodzenia, szkołą radości i młodości ducha. Mogą to potwierdzić ci, którzy podjęli dzieło czynnej miłości bliźniego – a jest ich w naszym kraju, Bogu dzięki, wielu, jak o tym świadczy niezmiennie powodzenie wielu inicjatyw charytatywnych, zwłaszcza związanych ze świętami Bożego Narodzenia. Bóg zasiał w naszych sercach wiele dobra i stać nas – Jego mocą – na wiele. Stać nas na przewycięzenie wielorakich kryzysów, na zwycięstwo miłości nad egoizmem, twórczej energii nad rezygnacją i zwątpieniem. Pomimo wszelkich bolesnych doświadczeń i nie załatwionych jeszcze spraw – stać nas na młodość chrześcijańskiej wiary.

3. Swą jubileuszową, odmładzającą radość manifestował Kościół przy różnych okazjach, nigdzie jednak nie doszła ona do głosu z taką siłą, jak w trakcie XV Światowych Dni Młodzieży. Z podziwem i zdumieniem patrzyliśmy na rzesze młodych ludzi, którzy pomimo ogromnego zmęczenia, pomimo niedogodności organizacyjnych wynikających między innymi z nadspodziewanie wielkiej liczby uczestników tych Dni, pomimo nieznośnych sierpniowych upałów rzymskich – trwali w skupieniu i niezwykłej ciszy, słuchając słów Papieża, który przecież bynajmniej nie obiecywał im łatwego życia, wzywając do wierności Chrystusowi. Wręcz przeciwnie: przedstawiwszy szereg powikłań i zagrożeń znamionujących świat dzisiejszy, Papież pytał: „Droga młodzieży! Czy trudno jest wierzyć w takim świecie? Czy trudno jest wierzyć w roku dwutysięcznym? Tak! Jest trudno. Nie

◀ 3

należy tego ukrywać. Jest to trudne, ale z pomocą łaski jest to możliwe". A młodzi ludzie słuchali z widoczną na twarzach uwagą, zachwytem i zapalem.

Papież pokazał, jak wiele żaru i szlachetnego zaangażowania można wydobyć z młodych serc. Była to lekcja tym bardziej pouczająca, że akurat wtedy, gdy odbywały się Światowe Dni Młodzieży, środki masowego przekazu podawały niepokojące wiadomości o rozruchach grup rockowych, o zastraszająco rosnącej pladze narkomanii w szkołach, o zabójstwach dokonanych przez młodocianych przestępców. Oto kontrast, jakże wymowny. Ciesząc się tym, że Jubileusz napętnia nas młodością ducha i pobudza do wyznania wiary i służby potrzebującym, nie możemy zapominać o samej młodzieży, o naszej młodzieży. Jest to nowe pokolenie Polaków, którzy nie pamiętają już bohaterskich zmagania „Solidarności” z PRL-em i tamte wydarzenia nie kształtują ich osobowości. Oczy mają zwrócone na teraźniejszość i przyszłość, ta zaś nie zawsze napawa ich otuchą, zwłaszcza w kontekście rosnącego bezrobocia oraz niepewnych ciągle zmieniających się warunków pracy. W domu więcej czasu spędzają przed telewizorem lub komputerem, niż z rodzicami, którzy – zajęci swymi sprawami – nie mają dla nich zbyt wiele czasu. W szkole natrafili na czas gruntownych reform. Przyniosą one zapewne w przyszłości błogostawione owoce, teraz jednak znaczne ich koszty ponosi obecne pokolenie uczniów. Są to koszty trudnych do uniknięcia błędów, koszty kłopotów związanych z nowymi programami nauczania, podręcznikami i dojazdami do szkół, a wreszcie koszty sporów toczących się wokół finansowych aspektów reformy. Młody człowiek pozostaje więc często sam, zdany tylko na siebie.

Tymczasem niczego tak nie potrzebuje, jak bliskiego, osobistego kontaktu z tymi, którzy go mają wprowadzać w dorosłe życie. Potrzebuje – i ma do tego prawo – by rodzice, wychowawcy, nauczyciele i katecheci poświęcili mu czas, by wysłuchali z życzliwą uwagą jego problemów, wsparli go swym doświadczeniem, podtrzymali na duchu w chwili załamania. Żadne inne udogodnienia, żadna perspektywa błyskotliwej kariery zawodowej tej potrzeby więzi osobistych nie zastąpi. W zmaganiach młodości chodzi bowiem nie tyle o zabezpieczenie pomyślnej przyszłości, ile raczej i przede wszystkim o kształt człowieczeństwa: o to, kim młody człowiek będzie, jakie ideały uzna za swoje, co nade wszystko będzie chciał osiągnąć. Dlatego spontanicznie szuka mistrza. Szuka go także wtedy – może nawet wtedy szczególnie usilnie – gdy głośno manifestuje swą pogardę wobec starszych. W nawiązaniu do tych poszukiwań mówił Papież w Tor Vergata: „Wokół was rozbrzmiewa wiele słów, jednak tylko Chrystus ma słowa, które trwają na wieki. [...] Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa, który daje nam siebie, bo nas kocha. Kocha każdego z nas w sposób osobisty i jedyny w konkretnych sytuacjach codziennego życia. [...] Kocha nas, kiedy napętnia radością dni naszego życia, a także w godzinie cierpienia. [...] Kocha nas nawet wtedy, kiedy Go zawodzimy, kiedy nie spełniamy Jego oczekiwań wobec nas. Nigdy nie zamyka przed nami ramion swojego miłosierdzia”. Czyż

to dziwne, że młodzi ludzie z zapartym tchem słuchali tych słów Jana Pawła II? Czy Papież nie przypomniał nam wszystkim, o czym – a raczej: o Kim – warto i trzeba z młodymi ludźmi rozmawiać?

4. Wielu młodych ludzi postanowiło kształcić się i kształtować swój charakter w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W bieżącym roku akademickim liczba studentów – jeśli liczyć uczestników zarówno studiów stacjonarnych, jak i doktoranckich, zaocznych oraz dyplomowych – przekracza osiemnaście tysięcy. Warto podkreślić, że ponad 23% naszych studentów pochodzi ze wsi – a jest to procent znacznie wyższy, niż na innych uczelniach o podobnym profilu. Szczycimy się tym, ponieważ od początku swego istnienia uniwersytet nasz stara się kształcić młodzież zdolną i ambitną, ale pochodzącą z niezamożnych rodzin i mieszkającą z dala od środowisk akademickich. W tym duchu otwarta została już przed laty Filia Wydziału Nauk Społecznych w Stalowej Woli, ostatnio zaś Wydział Zamiejscowy w Tomaszowie Lubelskim oraz ośrodek dydaktyczno-konsultacyjny w Łukowie. Od kilku lat działa też na KUL-u specjalny program kształcenia niepełnosprawnych, głównie niewidomych i głuchych. Społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uczestniczy, oczywiście, w obchodach Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W maju udała się do Rzymu liczna delegacja KUL-owskiej młodzieży, we wrześniu natomiast podążyli tą samą trasą profesoria i pracownicy administracyjni, którzy wzięli udział w obchodach Jubileuszu Ludzi Nauki, byli także przyjeźdźcami na audiencji przez Ojca Świętego. Również we wrześniu odbył się na KUL-u Światowy Kongres Kultury Chrześcijańskiej, jego zaś finał, wraz z trzema ekumenicznymi doktoratami honoris causa, miał miejsce w listopadzie bieżącego roku.

Rozwój ten i możliwości podejmowania wielorakich inicjatyw na polu nauki, dydaktyki i wychowania, z wdzięcznością pamięci i wsparciu oddanych nam Przyjaciół i Dobrodziejów, rozsianych po całej Polsce i świecie. Pragnę jak najgoręcej Wam Wszystkim za tę pomoc podziękować. Wyrazem naszej wdzięczności jest codzienna Msza święta odprawiana w Waszej intencji w kościele akademickim, a także starania, by nie zmarnować żadnych otrzymanych w darze pieniędzy, wśród których – wiemy to dobrze – znajduje się niejeden wdowi grosz.

Wszystkim naszym Przyjaciołom i Dobrodziejom, a także ich Najbliższym, życzę z serca, by przychodzący w tym roku do nas szczególnie uroczą Jezus Chrystus odradzał stale młodość Waszego serca, napętniając Was radością, nadzieją i pokojem, którego świat dać nie może. Niech rozpoczynający się Nowy Rok – pierwszy rok w nowym wieku i tysiącleciu chrześcijaństwa – będzie naznaczony błogostawioną obecnością Pana Jezusa w Waszych rodzinach i w pracy, w całym Waszym życiu.

Szczęść Boże!

Rektor



Ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek